Janusz Kirenko
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

DZIAŁALNOŚĆ TWÓRCZA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Streszczenie

Według A. Kępińskiego potrzeba twórczości jest jedną z zasadniczych cech człowieka. Przejawia się ona w każdej sferze jego aktywności, co J. Mansfield zilustrował słowami: „Człowiek składa się z ciała, umysłu i wyobraźni ... jego ciało jest niedoskonałe, jego umysł zawodny, ale jego wyobraźnia uczyniła go znakomitym".

Sztuka jest niezbędnym sposobem osiągania równowagi między organizmem a środowiskiem, umożliwia rozładowanie napięć i niepokojów. To również rekompensowanie braków realnego życia, zaspokojenie niezrealizowanych pragnień i potrzeb. Twórcze wyrażanie natomiast, wymagając różnych form aktywności fizycznej i umysłowej, to sprawdzony sposób radzenia sobie ze stresem, niepowodzeniami, niekiedy załamaniem. Przyczynia się zatem do podtrzymania odporności psychicznej, pobudzania procesów psychicznych, wprowadzając między nimi porządek i równowagę. Umożliwia dokonanie zmiany tych mechanizmów i struktur osobowości, które są mniej wartościowe na te, które będą bardziej znaczące i istotne. Uświadamia potencjalne możliwości, zwiększa poczucie własnej wartości, budząc tym samym zaufanie do siebie. Stanowi więc znaczący czynnik psychologiczny w poszukiwaniu i odkrywaniu prawdy o sensie życia, określenia swego miejsca i roli. Uprawianie sztuki, dzięki jej wielorakim wartościom, zwiększa potencjał mądrości życiowej, pozwala wszechstronniej orientować się w rzeczywistości, wzbogacając tym samym swoją duchowość. Nabiera szczególnego znaczenia w przypadku osób z niepełnosprawnością. Może bowiem stać się ona nie tylko drogą do odnalezienia sensu życia, ale również sposobem na siebie, tworzenia koncepcji siebie.

W aktywności twórczej osoba doświadczona niepełnosprawnością odzwierciedla swoje uczucia, stany emocjonalne i potrzeby, komunikując je odbiorcom. Umożliwia to pokazanie się, daje szansę na samorealizację. Tworzy tym samym płaszczyznę pozytywnego integracyjnego przenikania ze społeczeństwem, porozumienia, przezwyciężenia poczucia odrębności, a niekiedy samotności. Opracowanie niniejsze jest kompilacją prac autora wymienionych w spisie literatury i ma charakter przeglądowy.

Słowa kluczowe: twórczość, sztuka, niepełnosprawni

Wstęp

Życie wśród wielu konkurujących ze sobą jego stylów, bez wskazania pryncypiów i ich uzasadnień, nie mówiąc już o jakichkolwiek zabezpieczeniach, tudzież gwarancjach, może być bardzo trudne. Szczególnie gdy, zdaniem Jeana Guicharda (2007), dochodzi do przekształcenia codziennych relacji, postępowań, przekonań i ról u osoby dotkniętej zmianą, spowodowaną na przykład nagłym przypadkowym zdarzeniem. Takie zakłócenie biopsychicznej hemostazy w mniejszym lub większym stopniu patologizuje psychofizyczną sprawność i wydolność człowieka, a wyniki leczenia i rehabilitacji nie zawsze umożliwiają pełny powrót do poprzedniego stanu zdrowia i sprawności, powodując wystąpienie wielu zmian we wszystkich niemal sferach życia osobistego i społecznego osoby nią dotkniętej, sytuując ją w jakże nowym obszarze uzależnienia od środowiska społecznego i otoczenia fizycznego.

Osoba z niepełnosprawnością podlega tym samym prawom rozwojowym, co człowiek w pełni zdrowia i sprawności. Zarówno normy, jak i warunki egzystencji stworzone są jednak dla osób zdrowych i sprawnych, w których osoby z niepełnosprawnością muszą się odnaleźć, by czerpać korzyści i satysfakcję. Muszą bowiem mierzyć się z zadaniami, które wykonywane przez osoby sprawne odbierane są przez nie same w kategoriach zrutynizowanej rzeczywistości.

Niepełnosprawność, jak kiedyś napisałem, jest niemożnością bycia sobą, skumulowaną niemocą, szukającą swojej drogi w świecie pełnym nieodgadnionych zdarzeń. Nie jest ani lepsza, ani gorsza od innych sytuacji życiowych człowieka, czyli mniej lub bardziej uciążliwa, o ile uprawomocnione są tego rodzaju porównania. Uwiera w takim samym stopniu każdego człowieka doświadczonego nie tylko tym stanem, ale i innymi, z katalogu ludzkiego cierpienia, stając się przez to nieco banalna w swej wymowie. Zwłaszcza poprzez swoją codzienność i ograniczenia, gdy tymczasem, możliwości przekraczania granic przez osoby z niepełnosprawnością łączą sobą tradycyjne kwestie wzrostu, włączania versus wyłączania i wychodzenia poza nie, o czym jakby mniej, a wszystko po to, by normalność nie była jedynie przestrzenią semantyczną dla nich.

Postrzeganie tego stanu na płaszczyźnie naukowo-badawczej i szeroko rozumianej społecznej jest nierozerwalnie związane z rozwojem rehabilitacji, którą to przez wiele lat utożsamiano z procesem leczenia, a problemy

z którymi mierzyły się osoby z niepełnosprawnością uważano za naturalne, a tym samym nieuniknione. Z czasem jednak, gdy z wielu powodów, najczęściej egzystencjalnych i ekonomicznych, zaczęły one czynnie uczestniczyć w życiu społecznym, zrozumiano sens ich usprawniania i uaktywniania, weryfikując w konsekwencji dotychczasowe oddziaływania o charakterze rehabilitacyjnym poprzez tworzenie stosownych programów.

Zainicjowano także próby definiowania tego fenomenu na wielu płaszczyznach i poziomach oraz w licznych wymiarach, twórczo i kontekstowo angażując osoby autentycznie zainteresowane ową problematyką, wychodząc chociażby od przyjętego rozumienia istoty człowieczeństwa i człowieka, znaczenia wskazanego ideału w tradycyjnym kreowaniu osiągalnych cech i wartości, co ma miejsce w naukach humanistycznych i społecznych, a w tym przypadku mniej lub bardziej doskonałych wizerunków z ukazanymi w nich składowymi, stanowiącymi zarówno o pełnej, jak niepełnej sprawności. Z czasem tego typu koncepcje i modele niepełnosprawności, czy to pod postacią stref utraconego rozwoju, procesu rozwojowego, czy też samoorganizującego się systemu, ale i inne, wywodzące się niekiedy ze zgoła odmiennych założeń ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych, zaczęły się pojawiać i wzajemnie ścierać. Obecnie dominują te, które akcentują znaczenie wymiaru społecznego niepełnosprawności w odniesieniu do relacji i ról, jakie osoba może pełnić w społeczeństwie.

Zdając sobie sprawę, iż o niepełnosprawności, funkcjonowaniu osób z niepełnosprawnością, kontekstów ich przystosowania osobistego i społecznego, nigdy nie sposób wyczerpująco powiedzieć i napisać, ponieważ są to nieprzebrane pokłady ludzkich problemów i trosk, które zawsze będą przedmiotem wszechstronnych dociekań i analiz, a przede wszystkim punktem wyjścia do formułowania pytań o byt i kondycję człowieka, nie tylko z niepełnosprawnością, warto jednak wychodzić również poza obszary najczęściej sygnalizowanych, chociaż zapewne nierozstrzygniętych zagadnień i problemów. Znakomita większość z nich jest powszechnie znana specjalistom i zainteresowanym osobom, żeby tylko poprzestać na takich kwestiach, jak przykładowo, z jednej strony: problemy autonomii, zagadnienia zależności-niezależności osób z niepełnosprawnością, ich bezradności, w tym wyuczonej, radzenia sobie w sytuacjach trudnych, samooceny, spostrzegania siebie i innych ludzi oraz obszerny kontekst problematyk odnoszących się do tzw. orientacji życiowej, czy też zasobów odpornościowych i gospodarowania nimi; z drugiej zaś, olbrzymi obszar analiz w obrębie szczegółowych

zagadnień, m.in. składowych systemu rehabilitacji osób z niepełnosprawnością, jak chociażby: usprawnianie i kształcenie, techniczne zaopatrzenie, uczestnictwo w środkach społecznego przekazu, rekreacja i sport; oraz wiele, wiele innych. A wszystko to w szerokim planie aktywności tychże osób, dociekań jej mechanizmów i uwarunkowań, osiągania przez nie ponadprzeciętnych efektów działania i częstego przekraczania granic tzw. niemożności. Coraz liczniejsze publikacje odnoszące się do oddziaływania procesów psychicznych, o charakterze regulacyjnym, których udział można ustalić w zachodzeniu zjawisk określanych mianem rozwoju, czy też homeostazy, adaptacji, zdolności przystosowania i innych, wskazują na ścisły związek z pojęciem rezyliencji, rozumianym jako odzyskiwanie osłabionych funkcji przez określone struktury organizmu, doświadczone oddziaływaniem szkodliwych czynników. Osoby rezylientne stosunkowo szybciej i względnie prościej odzyskują stan funkcjonowania sprzed zadziałania szkodliwych czynników, dlatego też ujawniają większe postępy np. w uczeniu się i rehabilitacji, niż osoby charakteryzujące się mniejszym nasileniem rezyliencji. Z nią też ściśle łączy się odporność psychofizyczna, ze swoją podbudową hormonalną, neuronalną i immunologiczną, przez co jest swoistą zdolnością, w której krzyżują się czynniki biologiczne, psychologiczne i środowiskowe, tworząc złożone konfiguracje.

Między światem osób sprawnych, a niepełnosprawnych narosło wiele barier i szkodliwych stereotypów. Zagrożenia związane ze współczesnymi realiami jak żadne inne oddziaływają na publiczną przestrzeń życia osób z niepełnosprawnością, ponieważ znacznie częściej napotykają one na przeszkody: wchodzenia w nowe środowiska, nietolerancję czy nierzadko odrzucenie. Nie oznacza to jednak, iż osoby te mogą żyć w lub na specjalnych warunkach. Konfrontacja z rzeczywistością jest przecież nieunikniona. Tym bardziej, gdy jakże istotne jest przeświadczenie, o czym mówi Jean Guichard (2007), iż przeobrażenie jednego lub wielu kontekstów w przestrzeni życia człowieka, zachodzące we względnie krótkim przedziale czasowym, wywołuje długo utrzymujące się skutki i szeroko oddziałuje na jego przekonania o świecie. Zachwyt nad instytucjonalizacją stopniowo zanika na rzecz rewitalizacji naturalnego środowiska społecznego, lokalnego i rodzinnego. Chociaż korzystanie ze wspólnotowych zasobów wymaga przemyślanych działań, ponieważ one same nierzadko bywają źródłem wykluczenia, a przypadki takie są nad wyraz skrzętnie wykorzystywane i nagłaśniane, zwłaszcza gdy wraz z rozwojem rehabilitacji zmieniały się poglądy na istotę

niepełnosprawności, znaczenia pojęć je charakteryzujących, propagujące coraz to nowsze modele niepełnosprawności.

Zagrożenia związane ze współczesnymi realiami, jak żadne inne oddziaływają na publiczną przestrzeń życia osób z niepełnosprawnością, ponieważ znacznie częściej napotykają one na przeszkody związane z wchodzeniem w nowe środowiska, nietolerancją czy nierzadko odrzuceniem. Nie oznacza to jednak, iż osoby te mogą żyć w lub na specjalnych warunkach. Konfrontacja z rzeczywistością jest przecież nieunikniona.

Skutkom niepełnosprawności można się przeciwstawić rozwijając aktywność życiową osób dotkniętych takim stanem. Zazwyczaj poprzez działania rehabilitacyjne, uwzględniające aspekty fizyczne, psychiczne, zawodowe i społeczne konkretnego człowieka.

Według Antoniego Kępińskiego potrzeba twórczości jest jedną z zasadniczych cech człowieka. Przejawia się ona w każdej sferze jego aktywności. John Mansfield zilustrował to następującym stwierdzeniem: „Człowiek składa się z ciała, umysłu i wyobraźni ... jego ciało jest niedoskonałe, jego umysł zawodny, ale jego wyobraźnia uczyniła go znakomitym" (za: Kirenko, 2013, s. 186).

Wprawdzie określenie „twórca" ma stosunkowo niedługi rodowód, wraz z wyrazami pochodnymi „twórczy" i „twórczość" weszło do powszechnego użycia dopiero w XIX wieku, ale kwestia ta była przedmiotem zainteresowania już znacznie wcześniej. Starożytni Grecy wychodzili z założenia, że sztuka ma charakter mimetyczny. Jej celem nie jest kreowanie lecz odtwarzanie ideału zawartego w naturze. Dlatego w odniesieniu do procesu twórczego używali słowa „robić". Terminem kreator określano Boga jako Stwórcę świata. W romantyzmie zakres tego pojęcia został rozszerzony. Sformułowanie: „homo creator" zaczęto łączyć z jednostką genialną, zwykłe z artystą: poetą, malarzem, rzeźbiarzem, muzykiem. W pozytywizmie zdolności twórcze przypisywano także naukowcom.

Pojęcie „twórczość" było początkowo rozumiane jako naśladowanie rzeczywistości przez sztukę. W romantyzmie twórczość stała się ekspresją jednostki genialnej. Współcześnie terminy „twórczość" i „sztuka" są niemal synonimami. Każde działanie zmierzające do przekształcenia rzeczywistości, może być zgodnie z definicją Stanisława Popka określone mianem twórczości., a każdy człowiek, zdaniem Edwarda Nęcki, potencjalnym twórcą. Twórczość jest więc pojęciem wieloznacznym i interdyscyplinarnym. Trudno je zatem określić w sposób jednoznaczny, ponieważ funkcjonuje w wielu

kontekstach, które według Johna Mooneya może się przejawiać w czterech najważniejszych kategoriach. Po pierwsze jako wytwór działalności ludzkiej, czyli dzieło lub produkt, po drugie jako proces twórczy, po trzecie jako zespół specyficznych cech osobowości ludzi twórczych oraz po czwarte, jako zespół tzw. „stymulatorów społecznych" (za: Kirenko, 2013, s. 186).

Osoby z niepełnosprawnością kształtują pojęcie o sobie w zależności od indywidualnych doświadczeń w środowisku społecznym w którym żyją. Do tego, co je spotyka ze strony innych osób przywiązują na ogół wielką wagę i silnie emocjonalnie to przeżywają. Sposób traktowania przez ludzi wśród których żyją, kształtuje nie tylko ich pojęcie o sobie, ale umożliwia im również, daje szansę funkcjonowania społecznego na optymalnym poziomie. Dążenie do celu, podjęcie i realizacja określonego działania zależy w dużym stopniu od pojęcia o sobie, o własnej kompetencji lub niekompetencji, o możliwościach lub braku takowych wykonania czegoś. Osoby takie, wyolbrzymiając skutki swojej niepełnosprawności, często postrzegają siebie jako niezdolne do jakiejkolwiek aktywności, utożsamiając się tym samym z istotami bezużytecznymi.

Sztuka jest niezbędnym sposobem osiągania równowagi między organizmem a środowiskiem, umożliwia rozładowanie napięć i niepokojów. To również rekompensowanie braków realnego życia, zaspokojenie niezrealizowanych pragnień i potrzeb. Twórcze wyrażanie natomiast, wymagając różnych form aktywności fizycznej i umysłowej, to sprawdzony sposób radzenia sobie ze stresem, niepowodzeniami, niekiedy załamaniem. Przyczynia się zatem do podtrzymania odporności psychicznej, pobudzania procesów psychicznych, wprowadzając między nimi porządek i równowagę. Umożliwia dokonanie zmiany tych mechanizmów i struktur osobowości, które są mniej wartościowe na te, które będą bardziej znaczące i istotne. Uświadamia potencjalne możliwości, zwiększa poczucie własnej wartości, budząc tym samym zaufanie do siebie. Stanowi więc znaczący czynnik psychologiczny w poszukiwaniu i odkrywaniu prawdy o sensie życia, określenia swego miejsca i roli. Uprawianie sztuki, dzięki jej wielorakim wartościom, zwiększa potencjał mądrości życiowej, pozwala wszechstronniej orientować się w rzeczywistości, wzbogacając tym samym swoją duchowość. Nabiera szczególnego znaczenia w przypadku osób z niepełnosprawnością. Może bowiem stać się ona nie tylko drogą do odnalezienia sensu życia, ale również sposobem na siebie, tworzenia koncepcji siebie.

W aktywności twórczej osoba doświadczona niepełnosprawnością odzwierciedla swoje uczucia, stany emocjonalne i potrzeby, komunikując je odbiorcom. Umożliwia to pokazanie się, daje szansę na samorealizację. Tworzy tym samym płaszczyznę pozytywnego integracyjnego przenikania ze społeczeństwem, porozumienia, przezwyciężenia poczucia odrębności.

W sposób oczywisty nasuwa się pytanie: Kim zatem są artyści? Aby na nie odpowiedzieć nie wystarczy wymienienie takich cech, jak twórcza osobowość i posiadane uzdolnienia. Adekwatną może być tu opinia wyrażona przez Stefana Szumana: „artyści to ludzie, którzy wiele przeżyli, którzy przez swoje dzieła przekazują własne emocje innym, i którzy – wreszcie „przez sztukę trafiają do serc" (za: Kirenko, 2013, s. 192). Za przykład weźmy człowieka, który posiada wszelkie predyspozycje do tego, aby być artystą, choć świat poznaje jedynie przez zmysł dotyku. Czy jest artystą, czy jego twórczość może być oceniona jedynie jako forma arteterapii? Uwypukla to problem związany z twórczością osób niepełnosprawnych i ich pełnym uczestnictwem w kulturze. Wszyscy jednak biorący udział w tym procesie, zdaniem Doroty Wyrzykowskiej: „podejmują określone czynności i działania zmierzające do bezpośredniego kontaktu ze sztuką, jej wytworami lub działają aktywnie na rzecz pomnożenia określonych dóbr" (za: Kirenko, 2013, s. 192) i mimo pewnych ograniczeń związanych z niepełnosprawnością, np. osobie niewidomej trudno zostać malarzem kolorystą, potencjalne możliwości uczestniczenia w kulturze nie różnią się od tych, które dotyczą osób pełnosprawnych.

Warto tu wspomnieć o różnej możliwości estetycznej i uzdolnieniach w określonej dziedzinie sztuki. Osoby niepełnosprawne często mają utrudniony dostęp do miejsc użyteczności publicznej takich jak: kina, teatry, muzea, galerie i sale koncertowe, ze względu na bariery architektoniczne, złą sytuację materialną lub negatywne postawy społeczne.

Należy pamiętać, że osoby niepełnosprawne swoją samoocenę kształtują zwykle w zależności od indywidualnych doświadczeń, związanych ze środowiskiem, w którym żyją. Reagują w sposób emocjonalny na to jak są oceniane przez innych, przywiązują ogromną wagę do wyrażonych przez nich opinii na własny temat. Brak akceptacji sprawia, że wyolbrzymiają skutki własnej niepełnosprawności. W takiej sytuacji sztuka może okazać się bardzo ważna w osiąganiu stanu równowagi między organizmem i środowiskiem. Umożliwia bowiem rozładowanie napięć i niepokojów. Pełni funkcję kompensacji braków realnego życia. Ekspresja twórcza, wymagająca

różnych form aktywności fizycznej i psychicznej to skuteczna metoda w walce ze stresem i niepowodzeniami. Sprzyja ona również zwiększeniu odporności psychicznej i uruchomieniu potencjalnych uzdolnień. Zwiększa poczucie własnej wartości.

Reasumując można więc powiedzieć, że sztuka stanowi czynnik psychologiczny w poszukiwaniu sensu życia, określenia w nim swojego miejsca i roli do spełnienia.

Twórczość jest szczególnie znacząca w przypadku osób niepełnosprawnych, gdy służy wzbogaceniu sfery duchowej, uczy życiowej mądrości. Staje się formą kontaktu ze światem, artystycznym przekazem własnych uczuć, stanów emocjonalnych i potrzeb. Prezentowanie dokonań tworzy nową płaszczyznę pozytywnej integracji ze społeczeństwem, porozumienia i przezwyciężenia poczucia odmienności, a niekiedy także samotności.

Ponieważ pozytywne oddziaływanie sztuki na psychofizyczne i społeczne funkcjonowanie osób niepełnosprawnych jest bezsporne, nic więc dziwnego, że kwestia ta stała się przedmiotem zainteresowania licznych badaczy, którzy, o czym należy także mówić, nie zawsze respektują kryteria działalności twórczej. Zajęcia plastyczne i inne, o charakterze terapeutycznym, utożsamiają z twórczością, a ich uczestników za artystów.

Osoby niepełnosprawne to przede wszystkim twórcy nieprofesjonalni. Amatorzy zwykle odwołujący się do wzorów już istniejących, dlatego nie tyle kreują nowe światy, ile raczej kopiują lub imitują rzeczywistość już istniejącą. Obok nich należy również wymienić tych, którzy w swojej twórczości samodzielnie poszukują prawd i wartości uniwersalnych. Najczęściej są to twórcy ludowi, co wcale nie oznacza – gorsi.

Różne motywy skłaniają osoby niepełnosprawne do zainteresowania się działalnością twórczą. Najczęściej wiążą się z ich sytuacją fizyczną, społeczną i psychologiczną. Mogą być efektem inspiracji ze strony otoczenia lub wynikać z wewnętrznych potrzeb jednostki. Człowiek twórczy nie traci swojej aktywności artystycznej wraz z pojawieniem się choroby lub wystąpieniem niepełnosprawności. W miarę nabywania doświadczeń życiowych człowiek niepełnosprawny doskonali swoje zdolności manualne, czasem również także sprawność słuchową i umysłową. Prawie każdy w dzieciństwie rysował, malował czy rzeźbił, traktując to jako formę zabawy. Mimo, że zdecydowana większość ludzi w dalszym swoim życiu rezygnuje w sposób naturalny z tej formy aktywności, to jednak czasami nawet po wielu latach mogą oni powrócić do swoich artystycznych osiągnięć, na przykład

wtedy, gdy wychowują własne dzieci lub opiekują się wnukami. Dla niektórych osób oznacza to rozpoczęcie nowej formy aktywności życiowej.

> *Zawsze lubiłem rysować. Nie przywiązywałem jednak większego znaczenia do swoich umiejętności i uzdolnień. Jako młody człowiek, rozpoczynający studia, nabyłem niepełnosprawności fizycznej. Początkowo moje dalsze życie wypełniły praca zawodowa i aktywność społeczna. W latach osiemdziesiątych na wystawie poplenerowej zorganizowanej przez Towarzystwo Walki z Kalectwem w Lublinie obejrzałem prace osób niepełnosprawnych. Był to rodzaj bodźca, który zainspirował mnie do „powrotu" do sztuki. Początkowo malowałem pejzaże, następnie zająłem się tworzeniem ikon, by po kilku latach powrócić do malarstwa krajobrazowego. Moją twórczość łączę z nurtem sztuki nieprofesjonalnej. Twórczość plastyczna jest w moim przypadku, co ustaliła Justyna Sarwa, w trakcie badań realizowanych w ramach pracy magisterskiej pt. „Osobowość twórcza Janusza Kirenki (psychospołeczne uwarunkowania)", pod kierunkiem profesora Stanisława Popka, „wynikiem świadomych doznań wzrokowych oraz interpretacji rzeczywistości. Gromadzone dane spostrzeżeniowe, wiążę z formami plastycznymi przedmiotów i zjawisk, które w fazie przygotowania ulegają świadomej selekcji i wstępnej rekonstrukcji. Wydłużona faza przygotowawcza przechodzi w fazę inkubacji, gdzie następuje krystalizacja koncepcji pomysłu twórczego. W fazie tej dochodzi często do niepełnej iluminacji pomysłu, czyli uświadomienia wstępnej koncepcji. To przeplatanie się inkubacji i iluminacji prowadzi w końcu do przewagi działania świadomego nad nieświadomym, wówczas następuje ostateczna konkretyzacja problemu twórczego. Proces działania jest świadomą weryfikacją założonego problemu. Weryfikacja jest w tym przypadku nie tylko sprawdzianem jakości realizowanej wizji, ale odwołaniem się do bezpośrednich doznań wizualnych. W ten sposób dochodzi do pełnego procesu twórczego, mimo stałego opierania się na realnych formach otaczającego świata"* (za: Sarwa, 2011, s. 56; zob. Kirenko, 2013, s. 93).

Wracając do motywów skłaniających osoby niepełnosprawne do aktywności twórczej trzeba również uwzględnić fakt, że mogą one wynikać z trudności lub nawet niemożności nawiązania satysfakcjonujących kontaktów z otoczeniem. Wtedy aktywność twórcza staje się formą ucieczki

w świat marzeń i fantazji. Czynnikiem ułatwiającym rozwój własnych zainteresowań i uzdolnień jest właściwa organizacja czasu wolnego. Odpowiedni dobór atrakcyjnych możliwości jego spędzania to ważny element wspierający proces rehabilitacji, który przez kształcenie pożądanych postaw społecznych osób niepełnosprawnych, przyczynia się do ich funkcjonalnego i psychicznego usprawnienia.

Osoby z nabytą niepełnosprawnością potrzebują profesjonalnego wsparcia i porad, dotyczących podstaw wiedzy o sztuce. Także warsztat pracy powinien zostać dostosowany do ich możliwości i percepcji. Niemożność spełnienia tych warunków może być swoistym hamulcem rozwoju artystycznego.

> *Swoją twórczość rozpocząłem od stosowania techniki akwareli. Po pewnym czasie podjąłem próbę malowania farbami olejnymi. Zupełnie nie znałem wtedy warsztatu i zostałem niejako skazany na własne próby i poszukiwania. Początkowo z założenia unikałem kontaktu z wielką sztuką, bojąc się porównań. Potem jednak zrozumiałem, że oglądanie albumów, lektura dzieł z tej dziedziny, to właściwa droga do własnego rozwoju i samorealizacji. Na pewno techniczne dostosowanie warsztatu do możliwości osoby niepełnosprawnej jest kwestią istotną.*

Ekspresja twórcza uzależniona jest przede wszystkim od rodzaju niepełnosprawności. Na przykład w wyrażaniu emocji i uczuć osób z niepełnosprawnością wzrokową ważną rolę odgrywają utwory muzyczne. Muzyka pełni także istotną rolę w przypadku osób z zaburzeniami mowy: redukuje napięcia, przeciwdziała zarówno pasywności, jak i nadpobudliwości. Także osoby z niepełnosprawnością słuchową, mające trudności z komunikowaniem się i z samorealizacją poprzez twórczość plastyczną, a zwłaszcza sztukę użytkową, zwiększają własną aktywność życiową. Chętnie podejmowaną formą usprawnienia manualnego osób z dysfunkcją narządów ruchu jest wykonywanie prac plastycznych: obrazów, rysunków i grafik. Znane i cenione są prace malowane ustami lub stopami przez osoby z niepełnosprawnością motoryczną. Dysfunkcje dłoni i palców mogą z kolei powodować ograniczenia natury warsztatowej. Ponieważ malowanie odbywa się za pomocą pędzla trzymanego w obu dłoniach, blisko tułowia i głowy, powstają jedynie niewielkie obrazy, gdyż korzystanie ze sztalug jest utrudnione.

Nie piszę ikon, maluję je farbami olejnymi na surowej desce. Świadomie to czynię, bez względu na opinie i ewentualne uwagi. Skuszony czas temu namowom różnych osób popełniłem serię ikon na deskach pokrytych gesso. Malowanie temperą może by nie stwarzało większych problemów, ale już olejem szło koszmarnie. Niemal godzinami czekałem na podeschnięcie jednej warstwy farby, by nałożyć kolejne laserunki. Najgorzej było ze złoceniami. Te bowiem schły przez dwa, trzy tygodnie i dłużej, a dodatkowo zostawiały dziwne plamy. Stwierdziłem zatem, że szkoda mi czasu na takie eksperymentowanie. Temperą i tak nie będę malował, ponieważ wydaje mi się nazbyt kryjąca, a zatem płaska. Nie chcę też kopiować w nieskończoność, ale spróbować pójść swoją drogą. Kanon jest kanonem, a ja nie jestem Jerzym Nowosielskim, więc póki co będę się go trzymać. Szukam jednak swojego stylu, charakterystycznego wyłącznie dla mnie. Czas temu malowałem barwne tła, bardzo kontrastowe, które jednak zaczęły kompozycyjnie dominować. Wizerunek Madonny i Dzieciątka Jezus zawsze był dla mnie najważniejszy, a tu taka dysfunkcja. Dlatego ponownie sięgnąłem do korzeni i postanowiłem nowo tworzonej serii ikon nadać bardziej tradycyjny wymiar poprzez złocenie tła za pomocą farby akrylowej, kreującej formę podstarzałych obrazów. Aureole były jednolite. Nawet mi się podobało, chociaż czasem przychodziły mi do głowy pomysły większego zdynamizowania całości. Postanowiłem zatem, wzorem wcześniejszych doświadczeń, na maksymalne uproszczenia w szatach i całej symbolice, tej pisanej cyrylicą. Kiedyś bardzo mnie to interesowało, ale z chwilą, gdy postawiłem na tzw. „świeckość ikony", inaczej „wyraz artystyczny" i całościowy ogląd, symbolika ikonograficzna zeszła nieco na drugi plan. Mając zaś w pamięci efekty fotografii lunetowych, zdecydowałem się na kompozycje ikon w których wizerunek postaci Matki Boskiej i Chrystusa Pana, będzie silniej eksponowany poprzez bardziej niż zwykle „rozjaśnione" twarze i dłonie; widoczne będą niejako przez „dziurkę od klucza". Efekt „rozjaśniania" wzmocniłem jasnym złotem na aureolach i w ornamentyce szat, natomiast tło zrobiłem ze starego złota. Tym samym kolorem też pomalowałem brzegi deski. Dopiero teraz, od czasu pierwszych kopii, zwłaszcza ikon Andrieja Rublowa i Simona Uszakowa, poczułem satysfakcję i nieskromne spełnienie. Patrzę na tych szesnaście ikon i czuję, że są moje.

Osoby niepełnosprawne początkowo traktują działalność artystyczną jako realizację własnych dążeń i aspiracji lub formę zagospodarowania czasu wolnego. Niekiedy jednak ich aktywność przeradza się w prawdziwą pasję, realizowaną kosztem innych dziedzin życia. Osoby z niepełnosprawnością fizyczną narażają swoje zdrowie przez wielogodzinne utrzymywanie jednej pozycji ciała, przebywanie w zamkniętych pomieszczeniach, niekiedy w szkodliwych oparach.

> *Od dawna nie malowałem ikon w mieszkaniu w bloku. Zarzekałem się swego czasu, że nigdy już nie będę tego czynił w tym miejscu, jedynie na wsi w Rogowie. A jednak, piękne deski wcześniej zakupione zostały w Rogowie, do którego nie mogłem pojechać. Urlop się już zaczął, zmęczenie psychiczne sięgało zenitu, konieczność stałej obecności przy mamie. Nagle wszystko się skumulowało. Czytać nie mogłem, pisać tym bardziej, więc nie pozostało mi nic innego jak terapia ikonograficzna. I o dziwo, zauważyłem, że w warunkach domowych, pomimo wysokiego stołu, złego światła i ograniczonej przestrzeni, znacznie lepiej wychodzą mi twarze laserunkami. Są kontrastowe, a szczegóły związane z oczami, nosem i ustami bardziej precyzyjne. Pomimo błądzących myśli i rozlicznych egzystencjalnych rozterek, niedotyczących oczywiście realizowanej materii twórczej, moja koncentracja nad wykonywaną pracą była niezwykła. Nie przeszkadzała mi również ograniczona paleta barw, którą się posługiwałem. Korzystałem bowiem z podróżnego przybornika z podstawowymi kolorami oraz pięcioma miękkimi pędzelkami. Godzinami słuchałem utworów muzycznych różnych bardów, co mnie niezwykle twórczo nastrajało, może nieco melancholijnie i sentymentalnie, ale na tyle czule i wrażliwie, na ile zostało to przeniesione farbami na deski.*

Jeżeli nadmierne ambicje twórcy przerastają jego uzdolnienia nietrudno wtedy o rozczarowanie i frustrację. Ich źródłem może też być subiektywna ocena ich prac jako wytworu działalności osoby niepełnosprawnej bez uwzględnienia wartości artystycznej powstałego dzieła.

Należy wyraźnie podkreślić, że istnieje silna potrzeba organizowania zajęć artystycznych w szpitalach, ośrodkach rehabilitacyjnych, sanatoriach, placówkach szkolno-wychowawczych, domach pomocy społecznej. Korzyści z tej działalności są wielorakie: stworzenie sposobności przeżywania przez osobę niepełnosprawną zadowolenia z wykonywanej czynności,

samodzielnego działania prowadzącego do osiągnięcia odległego celu. Można także wymienić: kształcenie otwartości na nowe doświadczenia i odwagi okazywania swojej odrębności wobec innych. Ich celem jest również zachęta do posługiwania się przez osobę niepełnosprawną zachowanymi sprawnościami i usuwanie na dalszy plan wartości utraconych.

Zajęcia terapeutyczne stanowią istotny czynnik warunkujący osiągnięcie pełniejszej rehabilitacji psychicznej i społecznej. Przede wszystkim uruchamiają sprawności psychofizyczne jednostki, co z kolei przyczynia się w znacznym stopniu do odzyskania przez nią szacunku i zaufania do siebie.

W ostatnim sezonie malarskim, czyli w okresie urlopowym, wolnym od zajęć dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych, nastawiony byłem na kontrastowość z silnymi akcentami jaskrawych prześwitów. W roku poprzedzającym sezon przygotowuję się do niego. Przetwarzam wówczas docierające do mnie informacje, spostrzeżenia i przemyślenia tak, by w chwili przystąpienia do pracy świadomie realizować podjęte projekty. To jest we mnie, w moim umyśle i emocjach, ale wcześniej przygotowane, w fazie wstępnej, fazie inkubacji i w następnych, nieświadomej czy uświadomionej, stąd nieprzypadkowo wymyśliłem sobie malowanie runa leśnego z nieodłączną siecią, czy też gęstwiną nieskończonych pnączy. To znacznie więcej niż wcześniejsze doświadczenia z wielobarwnymi trawami w ich wichrowych zawirowaniach lub z eksperymentowaniem, poszukiwaniem barw dopełniających. Dążyłem również do jednorodności, koherencji koncepcyjnej ze stabilną powtarzalnością tematu. Nie poszukiwałem już barwy, tonacji i tego co się klimatem zowie, ponieważ wiedziałem, że przy dyscyplinie wykonawczej to wszystko samoistnie osiągnę. Właśnie powtarzalność była moją piętą achillesową. Teraz właściwie z każdego obrazu byłem zadowolony, a i obecny mój stan emocjonalny z tego tytułu jest bardzo dobry. Jakież pozytywne uniesienie.

Osiągnąłem również coś, co umownie określam mianem „marmurkowości", tak klarownie występującej w szlachetnych kamieniach. Może nie w każdym calu zapełnionego płótna jest on widoczny, ale w całościowym oglądzie wszystkich prac nie sposób tego nie zauważyć. Osobną kwestią są impasty, zgrubienia, nawarstwienia farby powstałe przez uwolnienie jej szpachelką w określonych miejscach. Z początku decydował o tym przypadek, teraz jest to bardziej niż mniej

świadomy zamysł wykonawczy. Starałem się więc rozprowadzać swoje życiodajne „żyłki" według założonej koncepcji. Należy to robić bardzo szybko, mając góra dwa podejścia, kolejne bowiem tworzą zwyczajne złogi. Faktura dobrze wykonywanych impastów widziana pod odpowiednim kątem lub przy tylnym oświetleniu przypomina witraż, firanę, ażur subtelnie wypleciony. Wcześniej nie przywiązywałem większej wagi do struktury faktury, z chwilą jednak odkrycia jej walorów artystycznych zacząłem poszukiwać balansu kompozycyjnego pomiędzy barwami, ich wzajemnym przenikaniem i uzupełnianiem się, ale i kontrastowością, a nade wszystko z fakturą. No i oczywiście odwieczny temat, fabuła dzieła. Nieprzedstawiające, czy też niefiguratywne nie oznaczają nijakiego, bezprzedmiotowego. Najważniejszy był motyw sieci splątanych roślin, ich włókien, żył i tętnic, o ile są takowe, oraz refleksów świetlnych temu wszystkiemu towarzyszących. To nic innego jak swoista makra świata ożywionego i nieożywionego. Ten drugi zawsze może być przywrócony do życia poprzez nadanie mu nieodzownej dynamiki i ruchu. Stąd i śmiałe pociągnięcia szpachelką, dłuższe i krótsze, upominające się o szelest wibrującej metalowej blaszki w zetknięciu z podłożem, czyli narzędzia z farbą z płótnem. Poprawianie efektów ma miejsce wyłącznie w skrajnych przypadkach, liczy się bowiem pierwsze wrażenie i emocje, ekspresja temu towarzysząca. Dlatego też taki obraz malowany, tworzony jest bardzo szybko, a lapidarnie rzec ujmując, z dużą dozą przypadkowości, chociaż to tylko i wyłącznie czysta spekulacja.

Wprowadzając się w kreatywny nastrój lata, pełen werwy i pozytywnego myślenia, nie sposób nie osiągnąć zaplanowanego efektu. Tym bardziej, gdy już pierwsze pociągnięcia szpachelki są jak akordy znanego utworu muzycznego. Sukces generuje następny, każde kolejne rozprowadzenie farby wprowadza w rytm potęgujący potrzebę kolejnych i następnych czynności. Nie ma czasu na głębsze zastanawianie się, raczej szybkie reakcje i towarzyszące im refleksje, drobne korekty, gdy wkrada się niejaki fałsz, nie za długo, bez rozpamiętywania i szczególnego rozmyślania o tym. Trzeba przeć do przodu, oczekiwać nowych, intrygujących efektów. Płótno szybko zapełnia się, widać już wiodący motyw, który jeszcze silniej należy wyeksponować. Należy to zrobić błyskawicznie i stopniowo kierować ku zwieńczeniu, bardzo stanowczemu, bez sentymentu i żalu, że nie wszystko poszło po naszej

myśli. W trakcie pracy wiele rzeczy się zmienia, ewoluuje w różnych kierunkach i faktycznie, nierzadko efekt końcowy radykalnie różni się od pierwotnej koncepcji. Jeszcze więc delikatne uzupełnienia tu i ówdzie braków warstwy malarskiej, ostateczny ogląd i koniec pracy, ponieważ zmęczenie może pojawić się nader niespodziewanie, chociażby jako efekt sumy kolejnych nieznaczących na pozór rozczarowań, czy też silnych koncentracji każdego następnego projektu realizacyjnego. Bardziej tu chodzi o warstwę psychiczną, mentalną niż fizyczną. Nie warto wówczas kontynuować pracy, nawet iść na tzw. „przełamanie". Optymalnie, odłożyć na bok i poczekać aż przyjdzie pozytywna energia, a wraz z nią nowe siły i pomysły.

Osoby niepełnosprawne, które zostały obdarzone zdolnością ekspresji twórczej wymagają fachowej opieki. Publiczna prezentacja ich prac pełni wartość integracyjną. Mobilizuje do dalszego tworzenia i zwiększa poziom samooceny. Ponadto sprzyja wzajemnemu poznaniu oraz wymianie informacji między ludźmi o różnym rodzaju niepełnosprawności, zajmującymi się aktywnością artystyczną.

Czas kolejnej wystawy moich prac malarskich. Tym razem w Domu Kultury w Hrubieszowie. Kilkanaście lat temu wystawiałem w tym miejscu ikony i pejzaże. Odbyła się także promocja mojej książki pt. Wsparcie społeczne osób z niepełnosprawnością. W wernisażu wzięło udział bardzo dużo osób, oprócz oczywiście bliższej i dalszej rodziny. Tak było wówczas. Właśnie otrzymałem telefon od komisarza wystawy z pytaniem czy mógłbym połączyć wernisaż z prelekcją dla młodzieży szkolnej, ponieważ tradycyjna formuła spotkań z autorami nie sprawdza się. Ludzie są coraz mniej zainteresowani sztuką. Na takie spotkania przychodzi raptem kilka, no powiedzmy kilkanaście osób. Znak czasu, zapewne. Tyle mediów wokół nas, inny świat od tego sprzed lat, gdy na takie imprezy rozprowadzano karnety. A znacznej wcześniej jeszcze bilety. Sztuka się upowszechnia, coraz więcej wystaw, biennale, happeningów, performansów. Twórcy prześcigają się w pomysłach, poszukując sponsorów i nabywców. Ludzi jednak nie stać na kupno czegoś, co w sumie jest pokarmem duszy i inwestycją kolejnej kategorii.

Bawię się twórczością, co sprawia mi ogromną radość i satysfakcję. Tym większą, jeśli efekty tych działań dostarczają przyjemnych odczuć i doznań ich odbiorców. Przystałem więc na propozycję

spotkania z szerszą publicznością, zwłaszcza młodzieżą, będącą w trakcie kształtowania swoich gustów artystycznych. Moja oferta dla nich jest na miarę współczesności. Pokażę bowiem obrazy niefiguratywne, czyli tzw. nieprzedstawiające, o czym już tutaj pisałem. Nie są to abstrakcje, ale projekcje mojego związku z naturą. Domy kultury pełnią przecież funkcje kształceniowe i wychowawcze. Nie będzie to tym bardziej moje pierwsze tego typu doświadczenie.

Podsumowanie

Twórczość, wywołana potrzebą ekspresji, samorealizacji i rozwoju, jest wspólną cechą wszystkich ludzi bez względu na stan zdrowia. Niepełnosprawność, która wyznacza jej specyfikę, dotyczącą przebiegu procesu twórczego, techniki, formy, czasu realizacji dzieła, nie determinuje odmiennego psychologicznie profilu człowieka. Wiemy, że tworzyć może każdy, kto posiada silną wewnętrzną potrzebę wyrażania się. Twórczość pozwala pełniej zrozumieć świat, bez względu na to, czy ujmować się ją będzie w kategoriach terapii, czy zainteresowań osobistych.

Literatura:

1. Guichard, J. (2007). *Transition.* W: J. Guichard, M. Huteau (red.). *Orientation et insertion professionnelle, 75 concepts cles.* Paris: Dunod.
2. Kirenko, J. (2002). *Ocena życiowych możliwości psychofizycznych osób niepełnosprawnych.* W: E. Rutkowska (red.): *Rehabilitacja i pielęgnowanie osób niepełnosprawnych. Podręcznik dla studentów pielęgniarskich studiów licencjackich*. Lublin: Wydawnictwo CZELEJ.
3. Kirenko, J. (2003). *Aktywność twórcza osób z niepełnosprawnością.* W: D. Kubinowski (red.): *Kultura, wartości, kształcenie. Księga dedykowana Profesorowi Januszowi Gajdzie.* Toruń: Wydawnictwo „Adam Marszałek".
4. Kirenko, J. (2006). *Oblicza niepełnosprawności*. Lublin: Wydawnictwo WSSP.
5. Kirenko, J. (2011). *Percepcja osób niepełnosprawnych*. W: J. Plak (red.): Osoby niepełnosprawne. Szanse i zagrożenia godnego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie (s. 13-27). Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP.
6. Kirenko, J. (2013). *Między rehabilitacją a działalnością twórczą osób niepełnosprawnych.* W: M. Kuśpit (red.): *Barwy twórczości.* Lublin: Wydawnictwo UMCS.

7. Kirenko, J. (2020). *Narodziny rehabilitacji jako nauki i jej wpływ na poprawę życia i pracy osób z niepełnosprawnością*. W: H. Waszkowski (red.). *Działalność Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w służbie osób z niepełnosprawnością w latach 1960-2020. Księga Jubileuszowa.* Warszawa: Wydawnictwo Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem.
8. Kirenko, J. (2020). *On overcoming limits of endurance. Beyond the resilience of people with disabilities.* W: J. Głodkowska (red.). *Inclusive Education. Unity in Diversity*. (s. 101-106). Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
9. Kirenko, J. *(2021). Społeczny kontekst niepełnosprawności*. W: M. Łuszczyńska, E. Grudziewska, M. Łuczyńska (red.). *Praca socjalna w Polsce. Wokół wolności i obywatelskości. Księga z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej Jerzego Szmagalskiego.* Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls".
10. Kirenko, J. (2021). *W stronę normalności*. W: E. Domagała-Zyśk, A. Borowicz, R. Kołodziejczyk, K. Marynowska (red.). *Oblicza życia. Księga Jubileuszowa Profesor Doroty Kornas-Bieli.* Lublin: Wydawnictwo Episteme.
11. Kirenko, J., Korczyński, M. (2000). *Działalność twórcza osób niepełnosprawnych.* W: A. Knap, M. Korczyński (red.). *Pedagogika zdrowia psychicznego* (s. 121-126). Ryki.
12. Kirenko, J., Rybak, L. (2021). *Okruchy*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
13. Korczyński, M. (2012). *Profesor Janusz Kirenko w 30-lecie pracy twórczej.* Lublin: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej.
14. Korczyński, J. (2011). *Osobowość twórcza Janusza Kirenki (psychospołeczne uwarunkowania)*. Niepublikowana praca magisterska. Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.